

Mariusz MALINOWSKI*

JOSÉ ENRIQUE RODÓ I AMERYKANIZM HEROICZNY*José Enrique Rodó and Heroic Americanism***Streszczenie:**

Amerykanizm to jeden z kluczowych elementów myśli urugwajskiego eseisty, José Enrique Rodó. Celem artykułu jest przedstawienie sposobu ewoluowania tego pojęcia w twórczości autora, z uwzględnieniem iberoamerykańskiego kontekstu filozoficzno-kulturowego oraz stosunków międzyamerykańskich na przełomie wieków XIX i XX. Szczególny nacisk został położony na heroiczny wymiar amerykanizmu, ukazany przez Rodó w tekstach o Simonie Bolívarze, Juanie Montalvo oraz José Gervasio Artigasie.

Słowa kluczowe: Rodó, Bolívar, Artigas, Montalvo, arielizm, amerykanizm.

Abstract:

The Americanism is one of the key concepts in the work of Uruguayan essayist, José Enrique Rodó. The aim of the paper is to present how the idea of Americanism was evolving in the author's output, within the frames of Ibero-American philosophy and culture as well as inter-American relations in the end of 19th Century and the beginning of the 20th. Special emphasis was set on the heroic dimension of Americanism, presented by Rodó in the texts about Simón Bolívar, Juan Montalvo and José Gervasio Artigas.

Keywords: Rodó, Bolívar, Artigas, Montalvo, arielism, americanism.

Urugwajski myśliciel, publicysta i polityk José Enrique Rodó (1871-1917) jest jednym z najważniejszych myślicieli Ameryki przełomu wieków XIX i XX. Powszechnie kojarzy się go przede wszystkim jako autora opublikowanego w 1900 roku eseju *Ariel*. Znaczenia tego tekstu w historii kultury Ameryki Łacińskiej nikt nie kwestionuje. To w nim Rodó radykalnie przeformułował założenia dotychczasowej hispanoamerykańskiej refleksji kulturowo-politycznej i zainicjował nowy prąd myślowy zwany arielizmem, który stał się symbolem tzw. przełomu antypozytywistycznego w Ameryce Łacińskiej. Jednak dorobek Rodó to nie tylko *Ariel*. I choć rzeczywiście esej ten jak w soczewce skupia kluczowe elementy myśli urugwajskiego intelektualisty, to wiele oryginalnych wątków autor rozwijał także w innych pracach. Ze świadomością umowności wszelkich podziałów można zaproponować wyróżnienie w twórczości Rodó trzech motywów wiodących: arielizmu, proteizmu¹ i amerykanizmu. Celem niniejszego tekstu jest przybliżenie tego ostatniego elementu, ze zwróceniem szczególnej uwagi na amerykanizm w wymiarze heroicznym.

* Dr hab. Mariusz Malinowski – pracownik naukowo-dydaktyczny CESLA UW.

¹ Proteizm to umowna nazwa systemu uniwersalnych wartości, sformułowanych i opisanych przez Rodó w książce *Motivos de Proteo* z 1909 roku. Nazwa pochodzi od imienia mitologicznego Proteusza, syna Posejdona.

Kulturowy i polityczny kontekst amerykanizmu José Enrique Rodó

Myśl José Enrique Rodó stanowi nie tylko intelektualny fundament przełomu w myśli hispanoamerykańskiej na początku XX wieku, ale także jest filozoficznym odbiciem i dopełnieniem ówczesnych przemian zachodzących w relacjach pomiędzy światem Ameryki iberyjskiej i anglosaskiej. W splocie obu kontekstów, kulturowego i politycznego, pisma Rodó znajdują miejsce szczególne, gdzie stworzony przez niego system balansujących na granicy abstrakcji wniosków, wpisujący się w poetykę latynoamerykańskiego mesjanizmu, z upływem czasu okazywał się także przesłaniem niemal profetycznym. Z tego powodu warto zwrócić uwagę, jak bardzo nośne było pojęcie amerykanizmu zarówno w sferze kultury jak i polityki zachodniej hemisfery tamtych lat.

Wśród prądów intelektualnych w Ameryce Łacińskiej u schyłku XIX wieku dominował pozytywizm. Ówczesni myśliciele, podobnie jak większość ich poprzedników tworzących wcześniejszy chronologicznie nurt tzw. emancypacji mentalnej², dość zgodnie formułowali swoje poglądy w opozycji do hiszpańskiego dziedzictwa kulturowego³. Dominowała fascynacja dorobkiem filozofii angielskiej i francuskiej, a kulturę Stanów Zjednoczonych stawiano jako wzór adaptacji kanonów cywilizacji europejskiej do rzeczywistości Nowego Świata. Pozytywizm, szczególnie w wymiarze utylitarystycznym, miał stanowić klucz do rzeczywistego rozwoju budujących swoją państwowość młodych, niedawno wyzwolonych spod iberyjskiej władzy, narodów. Epokę kolonialną postrzegano jako czasy, w których narzucana przez metropolię scholastyczna metafizyka oraz wiodący w sferze edukacji wpływ Kościoła katolickiego ułatwiały utrzymywanie społeczeństw amerykańskich w stanie posłuszeństwa, podporządkowania, czy wręcz zacofania. Skrajnie antymetafizyczne podejście pozytywistów pociągało za sobą ostrą nieraz krytykę katolickiego dogmatyzmu. Metafizyka, jako element hiszpańskiego dziedzictwa, nikogo już nie interesowała. Liczyła się przede wszystkim wiedza empiryczna, nauki ścisłe i edukacja praktyczna.

² Emancypacja mentalna (umysłowa): umowna nazwa procesu przemian w myśli latynoamerykańskiej w pierwszym półwieczu po zakończeniu wojen niepodległościowych. Jej najważniejszymi przedstawicielami byli m.in: Francisco Bilbao (1823-1865), Andrés Bello (1781-1865), José Victorino Lastarria (1817-1888), Esteban Echeverría (1805-1851), Juan Bautista Alberdi (1810-1884), Domingo Faustino Sarmiento (1811-1888).

³ Więcej np. w: J. Wojcieszak „Ku filozofii interkulturowej. Ewolucja latynoamerykańskiej myśli filozoficznej” w: M. F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 59-72.

Teraz to właśnie wiedza miała służyć praktyce rozwoju gospodarczego oraz budować podstawy prawdziwej emancypacji politycznej i kulturowej państw Hiszpanoameryki. Pozytywizm w ten sposób zwracał się ku aktualnej rzeczywistości społecznej; najważniejsze wcześniej sfery duchowości i religii zostały zepchnięte na drugi plan. Dzięki wiedzy i nauce planowano lepsze poznanie własnych skostniałych społeczeństw, zdiagnozowanie nękających ich problemów, opracowanie planu odnowy, który by je przekształcił w nowoczesne narody, a z młodych państw Ameryki uczynił liczące się w świecie podmioty polityczne.

Powyższe założenia spotykały się z powszechnym zrozumieniem; pozytywizm w konsekwencji nie tylko zdominował wczesną kulturę Iberoameryki, ale także legł u podstaw kształtujących się w XIX wieku ideologii narodowych i programów politycznych. Największą popularność pozytywizm uzyskał w Brazylii, Argentynie, Chile, Meksyku, na Kubie⁴. Jego recepcja i interpretacja w tych krajach w stosunkowo bardzo niewielkim jednak stopniu przypominała europejskie dzieje oryginalnej myśli Augusta Comte'a. Na gruncie latynoamerykańskim pozytywizm rządził się własnymi prawami, odchodząc od filozofii w ścisłym tego słowa znaczeniu ku polityce i praktyce społecznej. Miał być nie tylko myślą, ale także formą działania – sposobem wdrażania rozwoju cywilizacyjnego. Takiego, jaki można było zaobserwować na przykład w Stanach Zjednoczonych. Ameryka anglosaska ze swoją rosnącą potęgą stanowiła dowód na to, że o słuszności idei decydowało kryterium użyteczności praktycznej.

U schyłku XIX wieku fascynacja pozytywizmem spotykała się z coraz częstszą krytyką. Jej najpełniejszy wyraz zawarł z swoich pracach José Enrique Rodó. Przede wszystkim odrzucał północnoamerykański model cywilizacyjny jako nie pasujący do rzeczywistości Iberoameryki. W jego interpretacji obie sfery kulturowe różniły się od siebie tak bardzo, że naśladownictwo jednej przez drugą prowadziło by donikąd. Rodó uważał, że to nie nauka, lecz kultura tworzyła rzeczywistość państw Ameryki Środkowej i Południowej, nie utylitaryzm, lecz sfera wartości duchowych były jej fundamentem, nie anglosaski, lecz iberyjski model kulturowy kształtował tkankę społeczną, na której miały się oprzeć programy polityczne i rozwojowe tamtejszych państw. Nadmierną fascynację Stanami Zjednoczonymi nazwał „nordomanią”. Samych wartości tworzących kulturę tego kraju nie kwestionował,

⁴ Więcej np. w: I. Curyło-González, *José Ingenieros i pozytywizm latynoamerykański*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 1992; L. Zea (red.), *Pensamiento positivista latinoamericano*, Biblioteca Ayacucho, Caracas 1980 (2 tomy).

sprzeciwiał się jedynie ich zbyt dosłownemu kopiowaniu. Takie kopiowanie rodziło bowiem zagrożenie „delatynizacją” Ameryki.

Rodó, doceniając zasługi cywilizacyjne Stanów Zjednoczonych (za dynamiczny rozwój, za dyscyplinę organizacyjną, za realizowanie dzieła wolności, za uwznioślenie etyki pracy), zwraca uwagę, że były one możliwe dzięki konsekwencji w realizacji założeń utylitaryzmu. A utylitaryzm, zrównując wszystkich do jednego, marginalizującego wartości kulturowe wzorca, pozbawia społeczeństwa tak ważnej przecież symboliki duchowej, kanonów estetyki, a także neguje religijny aspekt natury ludzkiej, nie przewiduje miejsca dla jednostek oryginalnych, artystów i awangardowych intelektualistów. A bez tych elementów, nawet największy postęp, ograniczony do wymiaru gospodarczego, nie wytworzy rzeczywistego nowego etapu cywilizacyjnego, przynajmniej w Iberoameryce.

Na przełomie XIX i XX wieku ten głos okazał się niezwykle popularny. Wcześniej zapatrzenie w procesy zachodzące u północnego sąsiada weryfikowała epoka gruntownych przewartościowań w amerykańskich stosunkach międzynarodowych. Już w 1889 roku na konferencji panamerykańskiej w Waszyngtonie doszło do różnicy zdań pomiędzy przedstawicielami rządów krajów Ameryki Łacińskiej i Stanów Zjednoczonych, dotyczącej utrwalenia gospodarczych sfer wpływów. Sekretarz stanu James G. Blaine był wtedy rzecznikiem idei sojuszu panamerykańskiego, na którego czele miały stać Stany Zjednoczone. Kolejne dekady to historia systematycznego wcielania w życie zapoczątkowanego na konferencji programu północnoamerykańskiej hegemonii. Wojna hiszpańsko-amerykańska w 1898 roku stała się symbolicznym końcem epoki władzy iberyjskiej w Ameryce i jednocześnie początkiem dominacji USA, szczególnie w basenie Morza Karaibskiego i w Ameryce Centralnej. Protektorat nad Kubą, polityka tzw. „grubej pałki” z okresu prezydentury Theodora Roosevelta, dyplomacja dolarowa Williama H. Tafta, przejście kontroli nad przesmykiem wokół Kanału Panamskiego oraz interwencje zbrojne i wieloletnie okupacje Kuby, Dominikany, Haiti, Nikaragui, Meksyku, Panamy, Portoryko – to wszystko składało się na epokę nowego kolonializmu pierwszych trzech dekad XX wieku. Ofiarą tego kolonializmu była część krajów Ameryki Łacińskiej. USA kontrolowały ich gospodarkę czerpiąc z tego duże zyski, wspierały tylko lojalnych polityków i przywódców. W wielu przypadkach suwerenność krajów regionu była tylko teoretyczna; pozostałe mogły, całkiem zasadnie, postrzegać tę suwerenność za zagrożoną. W praktyce Morze Karaibskie przekształciło się w pewien rodzaj wewnętrznej akwenu Stanów Zjednoczonych.

José Enrique Rodó w słynnym esej *Ariel* oraz w innych pismach, wskazując na kulturowe zagrożenie dla Iberoameryki ze strony Stanów Zjednoczonych, a także na względną wartość kultu utylitaryzmu, tworzył niejako bieżący filozoficzny komentarz do zachodzących w Amerykach procesów politycznych. Komentarz ten w swojej wymowie antycypował także kierunek przemian w kolejnych dekadach. Jego teksty pokazywały, że pozytywistyczna fascynacja nauką prowadziła do załamania wartości, które Amerykę hiszpańską tworzyły. Pozytywizm zamiast wzmocnić nowe państwa, tylko je osłabiał. Zapatrzenie we wzorce północnoamerykańskie doprowadziło do nadmiernego uzależnienia, na początku XX wieku bezwzględnie przez USA wykorzystanego. Potrzeba zmiany takiego myślenia okazała się na tyle ważna, że dzieło Rodó stało się symboliczną formą wspomnianego już przełomu w dziejach latynoamerykańskiej kultury, przełomu z perspektywy filozoficznej zwanego „antypozytywistycznym”.

José Enrique Rodó nie sformułował swojej koncepcji w próżni. Choć pozytywizm był dominującym prądem w większości krajów Ameryki Łacińskiej końca XIX wieku, to nie brakowało także wcześniej jego krytyków. Kwestia rzeczywistych, domniemanych czy pożądanых związków kulturowych Ameryki hiszpańskiej z innymi regionami i krajami także podlegała żarliwej nierzadko polemice. Urugwajski myśliciel swoją koncepcję opracował jako kontynuację tematów obecnych wcześniej w poglądach przede wszystkim Rubena Darío⁵ oraz José Martíego – myślicieli, na których sam często się powoływał. I choć Rodó nie wytyczał całkowicie nowego szlaku, to właśnie jemu należy przypisać zasługę połączenia pojawiających się uprzednio pojedynczych wątków w pewien umowny ciąg myślowy, stanowiący oparcie dla nowej jakości w historii myśli latynoamerykańskiej. Oryginalność Rodó polegała na nadaniu poszczególnym elementom tego podejścia własnego stylu, nowego sposobu argumentacji i oryginalnego systemu pojęciowego. W tym systemie amerykańizm stanowił pojęcie kluczowe.

Rodó pisał o swojej Ameryce niejako w polemice z dziedzictwem pozytywizmu. Zamiast wzorców anglosaskich zwracał się do iberyjskich korzeni kulturowych. Zamiast do utylitaryzmu nawiązywał do europejskiego dziedzictwa kulturowego – zwłaszcza antycznych idei kultury helleńskiej oraz duchowego przesłania wczesnego chrześcijaństwa. Niemal w każdym napisanym przez Rodó akapicie zawarta była intencja nadania nowego kształtu przyszłej rzeczywistości amerykańskiej – czy to w wymiarze duchowym, artystycznym, kulturowym, społecznym czy

⁵ Ruben Darío (1867-1916) – poeta, pisarz, dyplomata nikaraguański, czołowy przedstawiciel modernizmu w literaturze obszaru hiszpańskojęzycznego.

politycznym. W ten sposób rozumienie i definiowanie amerykańizmu jest kluczowe dla zrozumienia twórczości Rodó i jej znaczenia w ówczesnej, późniejszej i dzisiejszej Ameryce Łacińskiej.

Cztery perspektywy amerykańizmu

Amerykanizm to temat, który przewija się przez całą twórczość Rodó. Jest obecny zarówno we wczesnych esejach, jak i w tekstach pisanych podczas ostatnich, emigracyjnych miesięcy jego życia. Czasem autor buduje wokół amerykańizmu główną tezę utworu, kiedy indziej pozostawia mu rolę tylko ilustracyjną. Rozumienie i interpretacja pojęcia nie dają się tutaj sprowadzić do jednej zwięzłej definicji. Amerykanizm Rodó ewoluował – poprzez zmianę akcentów na poszczególne składowe tego terminu. W kontekście całej twórczości urugwajskiego eseisty temat ten można porządkować w dwóch wymiarach: merytorycznym i chronologicznym. Filozof urugwajski Arturo Ardao zauważa, że oba porządki w pewnym umownym przybliżeniu się ze sobą pokrywają. I tak podzielił on amerykańizm Rodó na cztery rodzaje: literacki, kulturalny, polityczny i heroiczny. Ardao dodaje też, że „amerykanizmy te nie następują po sobie, krok po kroku, lecz kolejno się do siebie dodają, nic nie odejmując, w taki sposób, że cały proces łączy w jedną całość wszystkie elementy amerykańizmu jako takiego”⁶. Podział ten oddaje też po części istotę przemian i etapy drogi twórczej samego autora. Stąd też wątek literacki widoczny jest w najwcześniejszej publicystyce i krytyce literackiej, którego tekstem programowym będzie *El americanismo literario* („Amerykanizm literacki”) z 1895 roku. *Ariel* (1900) – to z kolei sztandarowe dzieło z okresu amerykańizmu kulturowego. Od 1905 esejem *Magna Patria* („Wielka ojczyzna”) Rodó wkracza w amerykańizm polityczny. Od mniej więcej 1911 roku (data napisania eseju „Bolívar”) widać rosnące zainteresowanie sferą heroiczną⁷.

Przed bardziej szczegółową analizą należy uściślić znaczenie, jakie nadawał terminowi amerykańizm sam Rodó. Pomimo nominalnej ogólności pojęcia, autor pod słowem Ameryka, o ile nie zaznacza inaczej, rozumie całą Hispanoamerykę. Wprawdzie posługuje się on zarówno nazwami Ameryki, Ameryki Łacińskiej, Iberoameryki, Hispanoameryki i Ameryki Hiszpańskiej, ale traktuje je w sposób rów-

⁶ A. Ardao, „El americanismo de Rodó” w: J. E. Rodó, *La América Nuestra*, ed. Arturo Ardao, Casa de las Américas, La Habana 1977, ss. 14-15.

⁷ Ibidem, s. 15.

noznaczny⁸. Domyślne „odcięcie” od Ameryki jej części północnej, a właściwie Ameryki anglosaskiej z jednej strony było wyrazem protestu przeciw zawłaszczaniu nazwy kontynentu przez Stany Zjednoczone (jako konsekwencji rosnącej politycznej i gospodarczej hegemonii tego kraju na całej półkuli), a z drugiej, próbą położenia nacisku na to, że o Ameryce jako całości w równie uprawniony sposób może decydować jej część iberyjska. Od 1909 roku, czyli od swojego przemówienia wygłoszonego w Rio de Janeiro po podpisaniu traktatu urugwajsko-brazylijskiego Rodó częściej zaczął uściślać, że jego Ameryka jest bardziej tożsama z Iberoameryką niż z Ameryką Łacińską. Ten ostatni termin nie oddaje w pełni tego, co zawiera powiązanie z iberyjskością. Bo właśnie element iberyjski dokładniej różnicuje autonomiczność prezentowanej przez niego sfery kulturowej w stosunku do Ameryki anglosaskiej. Podkreślał również, że niezależnie którym terminem się posługuje, portugalskojęzyczną Brazylię także do swojej Ameryki jak najbardziej zalicza (co przy każdorazowym użyciu słowa Hispanoameryka mogło być wcześniej dyskuszynne)⁹.

W amerykanizmie literackim Rodó podejmuje analizę hispanoamerykańskiej wspólnoty w literaturze pięknej całego regionu. Poszukuje wspólnej sfery estetycznej i symboliki jednoczących wszystkie narody dziedziczące kulturowy spadek po iberyjskiej kolonizacji. Próbuje określić rdzeń całej amerykańskiej tożsamości zawarty w utworach autorów, którzy wykraczają poza tematykę lokalną. Podkreśla te wartości, które są uniwersalne. Doszukuje się w nich literackiej formy dla pierwotnego dla wszystkich sposobu myślenia, który by jednoczył całą różnorodność społeczeństw i ras w duchu poczucia amerykańskiej solidarności. W tym duchu właśnie widzi załączek przyszłej ponadnarodowej jedności kulturowej i cywilizacyjnej. Rodó był krytykiem mody na czysto estetyczne rozumienie literatury i sztuki. W akcie literackim chciał widzieć instrument kształtowania rzeczywistości. Uważał, że pisarz nie może być zamknięty w swoim świecie wewnętrznym i czynić z literatury tylko narzędzie czystej ekspresji artystycznej – musi być w kontakcie z problematyką społeczną, zarówno w swoim pisaniu, jak i życiu. Nie tylko dawać świadectwo poszukiwań własnych – ale czynić te poszukiwania elementem autoekspresji wszystkich odbiorców. Miałby w ten sposób pisarz, za pomocą literatury, kształtować sferę moralno-duchową społeczeństw, a także w konsekwencji, społeczną i polityczną.

⁸ Ibidem, s. 7.

⁹ J. E. Rodó, „Iberoamérica” w: Idem, *La América Nuestra*, op. cit., s. 127.

W „Arielu” (swoim najbardziej znanym i najszerzej komentowanym tekście¹⁰) Rodó rozszerza amerykańizm literacki na całą kulturę¹¹. Dotychczasowe dążenie do określenia istoty amerykańskości niejako od wewnątrz staje się teraz filozoficzno-poetycką analizą daleko wykraczającą poza geograficzne granice Hispanoameryki, jednocześnie przekraczając realia historyczne ówczesnego przełomu wieków. Rodó wskazuje na pokrewieństwo amerykańskiej kultury nie tylko ze sferą iberyjską, ale także ze wzorcami moralnymi i estetycznymi starożytnej Grecji i Rzymu; elementów wspólnej regionalnej tożsamości szuka nie tylko w samej Iberoameryce, ale także w jej dialogu (a właściwie w konieczności zajęcia określonego stanowiska) z anglosaskimi wzorcami przyjętymi w Ameryce Północnej. I to stanowisko jest ściśle określone: Iberoameryka symbolizuje duchowość, zamiłowanie piękna, kult indywidualizmu i wzniosłość, w opozycji do kanonów społeczno-kulturowych Stanów Zjednoczonych: utylitaryzmu, przeciętności, pogoni za korzyściami praktycznymi przy ignorowaniu duchowych. Cała wizja Rodó dotycząca form kulturowych, stanowiących istotę wspólnoty iberoamerykańskiej, powstała w oparciu o tę właśnie perspektywę.

Amerykanizm, który w wymiarze politycznym w „Arielu” został ledwie zasygnalizowany, później stał się głównym motywem twórczości urugwajskiego pisarza. Głównymi tekstami dotyczącymi amerykańizmu politycznego są m.in. artykuły: „Magna Patria”, „Iberoamérica”, „El centenario hispanoamericano”. To, co do tej pory stanowiło obiekt zainteresowania w sferze symbolicznej, Rodó starał się projektować na ówczesną rzeczywistość polityczną, formułując nie tylko diagnozy dotyczące stosunków międzyamerykańskich, ale także wysuwając określone postulaty. Autor śledził i podkreślał wszelkie inicjatywy federacyjne w Ameryce. Niemniej jednak wychodził z założenia, że elementem programu politycznego powinien być fundament kulturowy. Był świadomy utopijności wizji zjednoczenia całej Hispanoameryki, ale mimo to podkreślał wszystkie ku temu zjednoczeniu przesłanki. Mówił, że przed próbą urzeczywistnienia ponadnarodowej federacji należy najpierw uświadomić sobie moralną i ideową konieczność takiego związku, widoczną tym bardziej w kontekście rosnącego zagrożenia ze strony mocarstwowej polityki USA. Takie żarliwe orędownictwo idei wspólnoty świata hispanoamerykańskiego,

¹⁰ W języku polskim bliższe omówienie znajduje się w: J. Wojcieszak *Dylemat uniwersalizmu i partykularyzmu w hispanoamerykańskiej filozofii kultury lat 1900-1960*, CESLA UW, Warszawa 1989, ss. 23-70.

¹¹ J. E. Rodó, „Ariel”, w: J. L. Abellán (red.), *José Enrique Rodó*, Ediciones de Cultura Hispánica, Madrid 1991, ss. 31-70.

w miarę kolejnych nadużyć hegemonia z Północy, zyskiwało zrozumiały poklask. Rodó rozszerzał rozumienie słowa ojczyzna, a właściwie deklarował, że:

istnieje coś więcej niż idea ojczyzny, jest to idea Ameryki, idea Ameryki postrzeganej jako wielka, nieprzemijająca i niezniszczalna jedność, jako wzniosła i najwyższa ojczyzna, z jej bohaterami, jej wychowawcami, jej politykami; od zatoki Meksykańskiej aż po wieczne lody Południa¹².

W ostatniej fazie swojego życia i twórczości Rodó coraz więcej uwagi poświęcał właśnie wybitnym jednostkom i heroicznemu wymiarowi amerykańizmu. Uważał, że bohaterowie Ameryki byli jej symbolicznymi współtwórcami. Nie tylko naznaczyli amerykańską historię, ale także pozostawili po sobie niezatarty ślad intelektualny. Najpełniej ta myśl została przedstawiona w esejach „Bolívar” i „Montalvo”. Nurt heroiczny został także zaznaczony w krótkim tekście o José Gervasio Artigasie. Rodó miał w planach napisanie jeszcze pogłębionego studium o José Martí, ale tekst nigdy nie powstał.

Wątek heroiczny w opracowaniach poświęconych Rodó powraca stosunkowo najrzadziej. Dlatego celem niniejszego tekstu jest przybliżenie ostatniej, teoretycznie najdojrzszej fazy refleksji Rodó na temat amerykańizmu.

Amerykanizm heroiczny Rodó w trzech odsłonach

Rodó ideę Ameryki chciał odtworzyć na podstawie historycznego i kulturowego znaczenia jej wielkich bohaterów. Ten niedokończony, z powodu przedwczesnej śmierci autora, panteon symbolicznych postaci z pewnością może budzić pewien niedosyt. Tym bardziej, że urugwajski filozof każdego z wybranych bohaterów przedstawiał według zupełnie odmiennego wzorca i analizował z innej perspektywy.

Esej „Bolívar” został napisany w roku 1911, a opublikowany w 1912 roku, w paryskim piśmie *Revista de América*. Rodó przedstawia w nim największego bohatera Ameryk, akcentując przede wszystkim elementy związane z osobowością Bolívara, jego dokonania traktując ledwie jako dygresyjne ilustracje opisywanych cech charakteru. Wychodził z założenia, że Simón Bolívar, jako symbol epoki wyzwolenia, tragizmu losów i intelektualnej przenikliwości stanowi także niekwestionowany punkt odniesienia dla całej kultury Iberoameryki. A stanowi go, dlatego że

¹² J. E. Rodó, „Magna Patria” w: Idem, *La América Nuestra*, op. cit., ss. 122-123.

sam jest tej kultury współtwórcą. Po pierwsze, jako autor pism, które są szanowane, czytane i komentowane z niesłabnącym zainteresowaniem przez kolejne pokolenia. Po drugie, jako bohater – bo jedną z kluczowych ról w procesach identyfikacji społecznych i narodowych odgrywają jednostki. Ponadto w obu wymiarach postać Bolívara okazuje się znacząca nie tylko dla jednego narodu. Jako bezpośredni współautor historii pozostawił niezatarty ślad w kilku krajach. Jako symbol historyczno-kulturowy – jest uznawany praktycznie w całej Iberoameryce. W oczach Rodó Bolívar stanowi modelowy przykład funkcjonowania mechanizmów kulturotwórczych – ilustrujący związek pomiędzy znaczeniem jednostki i procesem kształtowania się wartości ponadnarodowych i ponadpaństwowych.

Rodó w swoim eseju wielokrotnie podkreśla, że Bolívar to człowiek czynu i jednocześnie autor wielkiego zjednoczeniowego przesłania dla Ameryki. To nie tylko jednostka wybitna, wódz i wyzwoliciel, lecz także symboliczna siła sprawcza urzeczywistnienia się „ciemnionej przez jarzmo kolonializmu spontaniczności i blasku dziesięciu pokoleń”¹³ Ameryki. W świetle uduchowionego piękna, które miało stanowić osnowę hispanoamerykańskiej tożsamości względem anglosaskiego kultu utylitaryzmu, Bolívar jest także przedstawiany jako uosobienie dążenia do ideału estetycznego. Rodó zauważa, że Bolívar zawsze przywiązywał wagę do artystycznego wymiaru rzeczywistości, a w jego stylizowanym dostojeństwie z okresu walk niepodległościowych można odczytać element sztuki. Nawiązując do wyglądu i sposobu bycia Bolívara Rodó uplastycznia jego wizerunek stylem swojej narracji – prozą poetycką. Co miałoby oddawać znaczenie samego bohatera, którego życie było zarówno prozą (ciężkie walki, gorycz klęsk) jak i swoistą poezją (tu Rodó wskazuje na pisarski dorobek bohatera). Bolívar walczył z bronią w rękę, ale walczył też piórem. Stanowił sztandarowy przykład człowieka czynu i myśli.

Warstwa faktografii w eseju Rodó zredukowana jest tylko do rozproszonych dygresji. Wątki biograficzne pojawiają się w tekście w formie szczątkowej, przytaczane są jakby mimochodem i bardzo wybiórczo. Narracja podporządkowana została rytmowi powiązanych ze sobą impresji, nie widać też żadnego porządku chronologicznego. Luźne nawiązania historyczne znajdują się tylko w pasażach służących pokazaniu niezłomności Bolívara, gdy wierny swojej idei i celowi wytrwale podąża w obranym kierunku pomimo klęsk i kolejnych upadków. Służą podkreśleniu tego, że „[Bolívar] zawsze będzie bohaterem czystym, reprezentującym wieczną jedność hispanoamerykańską”¹⁴ – i stanowiącym dla tej jedności kamień węgielny.

¹³ J. E. Rodó, „Bolívar”, w: Idem, *Cinco ensayos*, Editorial América, Madrid, b.d., s. 213.

¹⁴ Ibidem, s. 225.

Najważniejszym kluczem do nowego odczytania znaczenia Bolívara jest w tekście Rodó pojęcie harmonii. Wymienione powyżej elementy opisu, zestawiane przez pozorny kontrast, w rzeczywistości stanowią wyjątkową i nierozzerwalną całość. Autor widzi w swoim bohaterze połączenie wielu talentów i ról. Bolívar to przecież zarówno myśliciel, jak i wojownik, polityk, mówca, pisarz. W jego pismach Rodó odczytuje polityczną przenikliwość, zdolność przewidywania, głębię myśli. Pokazuje, że temat wiodący, czyli idea amerykańskiej federacji, zachował swoją aktualność pomimo upływu niemal całego wieku. Bo Bolívar był wyjątkowym władcą słowa. Zarówno mówionego, w swej retoryce politycznej ograniczonej rygiem komunikatywności, jak i pisarzem w epistolografii, już bez żadnych ograniczeń. Pozostawione dzieło dokumentuje harmonię zaangażowania i estetyki, tworząc dzieło ponadczasowe. I ta ponadczasowość myśli jest dowodem triumfu Bolívara, który pomimo życiowej klęski i śmierci w zapomnieniu przetrwał jako bezdyskusyjny patron latynoamerykańskiej wolności.

Także jako lider Bolívar łączy w sobie cechy dowódcy wojskowego (*militar*) i wodza politycznego (*caudillo*). Walczy i rządzi. Wydaje zarówno rozkazy, jak i akty prawne. Ta wszechstronność wynika z jego dojrzałości także w wymiarze intelektualnym¹⁵. To wszystko czyni Bolívara postacią wyjątkową, bohaterem jedynym w swoim rodzaju, który dzięki pasji, geniuszowi, determinacji i wierze w słuszność idei na zawsze odmienił oblicze Ameryki.

Harmonia cech współtworzy wraz z bezpośrednią walką z dziedzictwem kolonii niezwykle obraz absolutnie niepowtarzalnego amerykańskiego heroizmu. Ale to nie wszystko. Rodó pisze, że nie tylko czyny są świadectwem prawdziwego bohatera. Jest w tym także znak czasów, splot okoliczności, które pozwalają wybitnej jednostce się objawić, zaistnieć i osiągnąć cel. Ten splot okoliczności to już czynnik należący do porządku nadprzyrodzonego, pierwiastek boski, który bohaterskiego Bolívara uczynił nie tylko symbolicznym wyzwolicielem Ameryki, ale także, jedynym takim w dziejach, wybrańcem losu¹⁶.

W 1912 roku Rodó ukończył esej „Montalvo”. Jego fragment został najpierw opublikowany w 1913 w argentyńskim piśmie *Nosotros*, a następnie, już w pełnej wersji, w tym samym roku w zbiorze esejów *El mirador del Próspero*.

Juan Montalvo (1832-1889) to ekwadorski pisarz. Wybór tej właśnie postaci do panteonu iberoamerykańskich bohaterów może się wydać oryginalny. Montalvo ani nie brał udziału w walkach wyzwoleniczych (należał *de facto* do późniejszego

¹⁵ Ibidem, s. 230.

¹⁶ Ibidem, ss. 254-255.

pokolenia), nie był też politycznym przywódcą. Jednak Rodó uznawał Montalvo nie tylko za jednego z najwybitniejszych mistrzów języka hiszpańskiego, ale także za jedną z najwybitniejszych jednostek symbolizujących amerykańską wiarę w wolność¹⁷.

Esej o Montalvo, w odróżnieniu od tego o Bolívarze, jest tekstem na poły biograficznym. Rodó ilustruje znaczenie ekwadorskiego pisarza analizując kolejne etapy jego życia. Wydobywa z nich elementy uniwersalne i interpretuje w świetle procesu konstruowania hispanoamerykańskiej, ponadnarodowej tożsamości. Nie brak też rozbudowanego kontekstu społecznego i historycznego. Rodó kreśli poetyckie portrety miast (Quito, Guayaquil), z uwzględnieniem lokalnych problemów (marginalizacja Indian, ich faktyczne zniewolenie w pozornie wolnym państwie, hierarchiczny porządek klas społecznych), odtwarza przemiany polityczne Ekwadoru ze szczególnym zainteresowaniem śledząc trudny proces urzeczywistnienia ideałów liberalizmu. Realia ekwadorskie jednak w tym ujęciu miały być ilustracją problemów charakterystycznych dla niemal całego świata Iberoameryki. A życie Juana Montalvo – metaforą niezłomnej walki z tymi problemami.

Montalvo już od lat studenckich bardzo aktywnie uczestniczył w debacie politycznej w swoim kraju. Przez pewien okres był nawet asystentem ekwadorskiego ambasadora w Paryżu, Pedro Moncayo. Do kraju powrócił w wyniku problemów zdrowotnych, z którymi miał się borykać już do końca życia. Osiadł na prowincji, ale nie zaprzestał publicystyki politycznej. Jako komentator ekwadorskiej polityki formułował coraz odważniejsze i ostrzejsze tezy. Wystosował np., utrzymany w bardzo konfrontacyjnym tonie, list do prezydenta Ekwadoru, Garcíi Moreno¹⁸, krytykujący stanowisko rządu w zatargu ekwadorsko-peruwiańskim. To prawdopodobnie było przyczyną wymuszonego przez cenzurę kilkuletniego milczenia. Na łamy prasowe Montalvo powrócił za prezydentury Jerónimo Carriona. Nie solidaryzował się żadnym konkretnym programem partyjnym, był orędownikiem i rzecznikiem „autonomicznej działalności zwolenników wolności w formie czystej i organicznej”¹⁹. W jego żarliwych tekstach powracał wątek amerykańizmu, a właściwie postulat potrzeby ponadnarodowej solidarności. Brak tej solidarności według Montalvo był jedną z przyczyn wielu dramatów iberoamerykańskiej historii – wojny chilijsko-hiszpańskiej czy francuskiej inwazji na Meksyk.

¹⁷ J. E. Rodó, „Montalvo” w: Idem, *Cinco ensayos*, op. cit., s. 22.

¹⁸ G. García Moreno (1821-1875) – adwokat i polityk ekwadorski, członek Partido Conservador, prezydent Ekwadoru w latach 1861-65 oraz 1869-75.

¹⁹ J. E. Rodó, „Montalvo”, op. cit., s. 52.

Montalvo, jako bezpardonowy krytyk programu politycznego Garcíi Moreno, ponownie znalazł się w niełasce po jego powrocie do władzy w wyniku przewrotu wojskowego w 1869 roku. Tym razem jednak został zmuszony do opuszczenia kraju. Pisarz na 7 lat osiadł w Ipiales, w Kolumbii. Na ten okres przypada jego największa aktywność literacka, mimo iż na wychodźstwie był pozbawiony dostępu do swojego prywatnego archiwum oraz własnej biblioteki.

W oczach Rodó o wyjątkowości jednostki świadczy zdolność do wytrwania w wierności swoim ideałom pomimo niesprzyjających okoliczności. Montalvo doskonale pasował do tego wzorca. Protest wobec ograniczeń politycznej wolności był w czasach caudillistowskich dyktatur, tworzących panoramę XIX-wiecznej Hispamoameryki, bardzo odważnym głosem z jednej strony i bardzo potrzebnym z drugiej. Tym bardziej, że Montalvo, w swoim uniwersalnym przesłaniu, patriotyzm ekwadorski rozszerzał na całą Hispamoamerykę. Mocno wierzył w to, że Ameryka osiągnie swój cywilizacyjny cel, że przezwycięży stan politycznego chaosu, w jakim się znajdowała. Na wygnaniu w Kolumbii napisał cykl *Siete tratados*. Jedną z części utworu nosi znamienity według Rodó tytuł *Los héroes de la emancipación de la raza hispanoamericana* („Bohaterowie emancypacji rasy hispanoamerykańskiej”).

W 1874 roku Montalvo opublikował tekst *La dictadura perpetua* („Wieczna dyktatura”), w formie protestu przeciw reelekcji Garcíi Moreno. Wydawało się jednak, że zawarta w tytule obawa miała zostać rozwiana przez historię – gdy rok później García Moreno zginął z rąk zamachowców. Montalvo wrócił do kraju, gdzie stał się filarem głosu liberalnej opozycji popierającej generała Ignacio Veintemillę. Ale kiedy w wyniku rewolucji (tzw. El movimiento de Guayaquil w 1876 roku) Veintemilla doszedł do władzy, okazało się, że nowy prezydent był jeszcze gorszy od poprzedniego. Montalvo ponownie stanął na czele krytyków rządu i ponownie musiał emigrować. Tym razem osiadł w Panamie, gdzie napisał słynny cykl esejów *Catalinarias*. Nie porzucając roli publicysty-bojownika wyjechał do Europy. Umarł w Paryżu w 1889 roku.

Pisma Montalvo przenika duch amerykańizmu, wynikający z przekonania o wyjątkowości amerykańskiej historii i amerykańskiego przeznaczenia.

Kiedy w niedalekiej przyszłości narody hispanoamerykańskie złożą we wspólnym archiwum historię chwały każdego z nich, łącząc je razem ze sobą, Montalvo będzie miał swoje portrety i popiersia uobecniające go w bibliotekach i uniwersytetach całej Ameryki. Przyszłość, która doceni dokonania tego pierwszego wieku [wolności] da świadectwo, że

między mentorami i przewodnikami Ameryki mało jest tak wielkich [bohaterów] jak syn Ambato²⁰.

Rodó podkreśla duch walki zawarty w całej twórczości Montalvo. Pokazuje, że mimo swego odosobnienia, wykorzystywał wszelkie okazje do wyrażenia protestu przeciw tyranii. Ucieleśniał odwagę i bunt przeciwko wszelkim przejawom ograniczenia wolności i nietolerancji. Mimo że bliżej mu było do liberałów i mimo krytyki roli Kościoła w państwie, domagał się szacunku dla religii jako takiej. Jego postawa doskonale mieści się w konwencji walki o wolność współgrającej harmonijnie z pierwiastkiem literackiego artyzmu. Podobnie jak Bolívar, był człowiekiem pióra i czynu, choć w zupełnie inny sposób.

23 lipca 1915 roku w piśmie *El siglo* Rodó opublikował artykuł „La grandeza de Artigas”. Miał on formę przemówienia przygotowanego do odczytu na wiecu patriotycznym „Meseta de Artigas” w El Hervidero, w departamencie Salto. Ten okolicznościowy tekst stanowi kontynuację zainteresowań urugwajskiego autora wielkimi bohaterami Ameryk. José Gervasio Artigasa (1764-1850) niewątpliwie można do takich zaliczyć. Mimo iż wstąpił się w walkach o niepodległość Urugwaju, to był także orędownikiem wyzwoleniczej i społecznej ideologii ważnej dla całej Ameryki. Dążył do stworzenia wolnego państwa w formie, która mogłaby być wzorem również dla innych narodów. Rodó wskazuje na jego „credo” rewolucyjne z 1813 roku²¹ – jako na uniwersalną formułę przyszłej wolności²².

Artigas walczył o swój kraj w okresie bardzo skomplikowanym. Zmieniali się wrogowie, ale jego idee pozostawały niezmiennie. Przyszła niewielka republika walczyła o swój byt przeciw wszystkim: najpierw przeciw rojalistom, potem przeciw okupacji portugalskiej, potem przeciw Argentyńczykom i ponownie Portugalczykom. Artigas zawsze stał na czele walki o wolność – najpierw jako przywódca chłopskiego buntu przeciw rojalistom na prowincji (1808-11); następnie jako przywódca oddziałów chłopskich walczących przeciwko obu obcym siłom. Artigas forsował program równości społecznej, reformy rolnej, samorządności lokalnej, był rzecznikiem interesów biedoty. Gdy nastąpiła portugalska kontrrofensywa Urugwajczycy zdali sobie sprawę, że są krajem zbyt małym i słabym, aby z bronią w ręku przeciwstawić się obcym siłom. Artigas nie przyjmował do wiadomości opcji

²⁰ Ibidem, s. 109. Ambato – to miejsce urodzenia Montalvo.

²¹ Program, a właściwie manifest polityczny Artigasa, zawarty w 20 artykułach i ogłoszony w Montevideo w 1813 roku, znany oficjalnie jako „Instrucciones para el año XIII”, w którym zawarte zostały fundamentalne dyrektywy dotyczące ustroju (republikanizm, federalizm) przyszłego niepodległego państwa.

²² J. E. Rodó, „Artigas” w: Idem, *La América Nuestra*, op. cit., s. 175.

kompromisowego układu. Kontynuował swoją własną wojnę stojąc na czele topniejących z miesiąca na miesiąc oddziałów partyzanckich, by w końcu ponieść klęskę. W roku 1820 Artigas wyemigrował do Paragwaju. Spędził tam resztę swego życia, nigdy nie wróciwszy do wolnej ojczyzny, dla której się tak bardzo poświęcił.

Artigas był przywódcą, który dążył do jedności społeczeństwa kreolskiego Montevideo z gaucheską tradycją prowincji. We wzajemnym dopełnieniu dwóch światów widział docelowy kształt przyszłej wolnej ojczyzny. Jako jeden z nielicznych antycypował problem dysproporcji społecznych utrudniających rozwój ewentualnych niepodległych państw. Artigas wierzył, że tylko uwzględnienie wolności i równych praw wszystkich obywateli będzie warunkiem prawidłowego funkcjonowania wyzwolonych krajów. Tymczasem na przykładzie Urugwaju obserwował niepokojące zjawisko radykalnej marginalizacji prowincji. Polityka była wtedy (w okresie walk niepodległościowych) dziełem liderów z miast i znaczenia wsi praktycznie nie uwzględniała. W okresie walk narodowowyzwoleńczych, w całej Ameryce środowiska wiejskie były niemal anonimowe, włączenie ich w zadanie tworzenia od podstaw nowej państwowości stanowiło zagadnienie bez większego znaczenia. Artigas, mówiąc o harmonijnym związku obu światów, musiał *de facto* zaangażować się w obronę interesów tych niewidocznych – ludzi wsi. Gdy chłopi byli powszechnie postrzegani jako grupa prymitywna i nieważna, Artigas doceniał wartość prostego ludu i kierował się ideą proporcjonalnego jego udziału w dziele budowy nowego kraju. Zauważał, że zrzucenie jarzma kolonialnego z jednoczesnym zepchnięciem części społeczeństwa na margines celów polityczno-społecznych, to prosta droga do zaprzepaszczenia tego bliskiego dziejowego przełomu, wyzwolenia. I w oczach Rodó, to właśnie Artigas jako jedyny w Urugwaju bronił tej idei: „[t]worzył Amerykę z gliny, tak jak na północy Bolívar i plamy błota na jego czole są dowodem zasług szlachetniejszym niż antyczny wieniec laurowy”²³.

Postać Artigasa przyciągała zainteresowanie Rodó już wcześniej. W 1914 roku napisał prolog do książki Hugo D. Barbagelaty *Artigas y la Revolución americana* (książka została wydana dopiero w 1917 roku w Paryżu). Tam zauważał, że postać Artigasa, jako symbol amerykańskości, nie jest należycie doceniana poza Urugwajem. A był on postacią wyjątkową w dziejach Ameryki – i takim wyjątkowym całą Ameryka powinna go widzieć. Okolicznościowy komentarz dotyczący bohatera Rodó napisał jeszcze w dzienniku *La Razón* (Montevideo, 25 marca 1915).

²³ J. E. Rodó, „Artigas”, op. cit., s. 176.

José Enrique Rodó – heroizm tragiczny i symboliczny

José Enrique Rodó amerykańizm rozumiał jako ideę i powołanie. Będąc tej idei żarliwym orędownikiem sam również dołączył do grona współtwórców ponadnarodowej hispanoamerykańskiej wspólnoty, których z taką pasją opisywał. Rodó wprawdzie nie walczył z bronią w rękę jak Bolívar czy Artigas, nie był prześladowany czy wygnany jak Montalvo. Ale, jak sam pisał, o roli wyjątkowych jednostek decyduje przecież splot okoliczności. Na początku XX wieku okoliczności były inne niż kilka dekad wcześniej. Ugruntowanej, wydawać by się mogło, niezależności politycznej państw Iberoameryki zaczynała bezpośrednio zagrażać hegemonia północnego sąsiada. I w tej nowej rzeczywistości amerykańskiej Rodó jawi się jako autorytet moralny, którego horyzonty intelektualne wykraczały daleko poza granice własnego kraju.

Rodó, podobnie jak jego bohaterowie, dawał przykład bezkompromisowej konsekwencji. Idei Hispanoameryki jako kulturowej jedności bronił przez całe życie, poczynawszy od artykułów pisanych w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku aż do ostatnich chwil życia. W tekście „Al concluir el año” napisanym w Rzymie w grudniu 1916 roku, na kilka miesięcy przed śmiercią, zauważał, że Hispanoamerykanie nie do końca zdawali sobie sprawę z:

podstawowego faktu, że jesteśmy „jednością” i że nimi jesteśmy pomimo różnic, bardziej wyolbrzymianych niż rzeczywistych (...), i że nimi będziemy w przyszłości, aż nasza jedność duchowa przekroczy granice państw i zapanuje jako polityczna rzeczywistość²⁴.

Przyznawał, że perspektywa europejska pozwala jeszcze lepiej zrozumieć słuszność tego imperatywu ponadnarodowego amerykańskiego patriotyzmu, nakazując kontynuowanie dzieła pielęgnowania i rozwijania idei „naszej Ameryki” – „jako wspólnej siły, jako niepodzielnej duszy, jako jedynej ojczyzny”²⁵.

Różne wymiary amerykańizmu w twórczości Rodó wzajemnie się dopełniają. Amerykanizm literacki, czysto artystyczny, umowny i fikcyjny, stanowi element amerykańizmu w szerszym, kulturowym kontekście. Natomiast kultura jest z kolei podstawą amerykańizmu rozumianego jako jakość polityczna. W sferze politycznej Rodó mówi nie tylko o jedności ponadnarodowej, ale także o świadomości politycznej społeczeństwa, sprawiedliwości społecznej, prawach autochtonów, chłopów, robotników. Amerykanizm heroiczny wreszcie, łączy te wszystkie perspekty-

²⁴ J. E. Rodó, „Al concluir el año” w: Idem, *La América Nuestra*, op. cit., s. 181.

²⁵ Ibidem, s. 182.

wy w jedną. W postaciach bohaterów, ich dziele i myśli, można odczytać uniwersalną troskę o te same ideały. W przypadku Bolívara amerykańizm zawarty jest zarówno w walce zbrojnej, czynie politycznym, jak i dorobku intelektualnym. Montalvo swoim życiem wiąże zaangażowanie polityczne i dzieło literackie. Artigas z kolei łączy walkę z ideologią opartą o sprawiedliwość społeczną.

Tak jak opisywani bohaterowie, Rodó czuł się wyobcowany nie tylko fizycznie, ale także duchowo, nie tylko od ludzi, ale od myśli – co tylko wzmogło jego poczucie ducha Ameryki²⁶. Rodó „przeżył najlepszy okres swojej twórczości bez żadnych relacji duchowych z intelektualistami podobnie myślącymi, i ten monologowy charakter jego myśli przydaje jego pismom pewien ton doniosłości”²⁷. Ucieczka do Europy była też ucieczką od intelektualistów i polityków skoncentrowanych na lokalnej aktualności, Rodó udał się ku źródłom kultury, której dziedzicem uważał siebie i całą Amerykę.

Heroizm to nie tylko ewokacja przeszłości, ale także element konstruowania przyszłości. Ameryka ma bowiem potrzebę heroizmu w kształtowaniu samej siebie – dlatego bohaterowie są tak ważni²⁸. Rodó swoim zaangażowaniem, konsekwencją i pasją przekroczył granice literatury. Stał się symbolem latynoamerykańskiej kultury. A w ramach samego amerykańizmu Rodó jest postacią jedną z największych, zarówno w wieku XIX, jak i XX²⁹.

Podobnie jak jego bohaterowie, Rodó broniąc idei ponadnarodowej jedności sam stał się częścią legendy, a jego dorobek – trwałym elementem kulturowego dziedzictwa Ameryki. On nigdy nie postulował stworzenia żadnego nowego organu politycznego, mówił bardziej o Ameryce jako symbolicznym ideale politycznym, a nie jako celu konkretnego programu. Bo nawet jeśli jedność polityczna była ułudą, to jedność umysłowa i harmonia woli narodów może stać się najlepszą formą tej wielkiej idei. Właśnie dlatego Rodó został uznany za intelektualny symbol amerykańizmu. Jego przesłanie okazało się tak doniosłe, bo jak mało która z wcześniejszych koncepcji, tak głęboko wnikało nie tylko w kulturowy fundament Hispanoameryki, ale również odtwarzało go i aktualizowało przez pryzmat ówczesnych stosunków międzynarodowych, by w końcu, wiążąc obie perspektywy, stworzyć myśl aktualną nawet sto lat później.

²⁶ J. E. Rodó, „Montalvo”, op. cit., s. 66.

²⁷ C. Real de Azúa, „José Enrique Rodó”, w: *Almanaque del Banco de Seguros de Estado*, Montevideo, año XXXIX, 1952, s. 61.

²⁸ A. Ardao, „El americanismo de Rodó”, op.cit., s. 31.

²⁹ *Ibidem*, s. 6.

Bibliografia

- Ardao, Arturo (1977), „El americanismo de Rodó” w: José Enrique Rodó *La América Nuestra*, ed. Arturo Ardao, Casa de las Américas, La Habana.
- Curyło-González, Irena (1992), *José Ingenieros i pozytywizm latynoamerykański*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
- Real de Azúa, Carlos (1952), „José Enrique Rodó”, w: *Almanaque del Banco de Seguros d Estado*, Año XXXIX, Montevideo.
- Rodó, José Enrique (1991), „Ariel”, w: José Luis Abellán (red.), *José Enrique Rodó*, Ediciones de Cultura Hispánica, Madrid.
- Rodó, José Enrique (1977), „Al concluir el año” w: José Enrique Rodó, *La América Nuestra*, Ed. Arturo Ardao, Casa de las Américas, La Habana.
- Rodó, José Enrique (1977), „Artigas” w: José Enrique Rodó, *La América Nuestra*, ed. Arturo Ardao, Casa de las Américas, La Habana.
- Rodó, José Enrique (bd.), „Bolívar” w: José Enrique Rodó, *Cinco ensayos*, Editorial América, Madrid.
- Rodó, José Enrique (1977), „Iberoamérica” w: José Enrique Rodó, *La América Nuestra*, Ed. Arturo Ardao, Casa de las Américas, La Habana.
- Rodó, José Enrique (1977), „Magna Patria” w: José Enrique Rodó, *La América Nuestra*, Ed. Arturo Ardao, Casa de las Américas, La Habana.
- Rodó, José Enrique (bd.), „Montalvo”, w: José Enrique Rodó, *Cinco ensayos*, Editorial América, Madrid.
- Wojcieszak, Janusz (2009), „Ku filozofii interkulturowej. Ewolucja latynoamerykańskiej myśli filozoficznej”, w: Marcin F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wojcieszak, Janusz (1989), *Dylemat uniwersalizmu i partykularyzmu w hispanoamerykańskiej filozofii kultury lat 1900-1960*, CESLA UW, Warszawa.
- Zea, Leopoldo (red.) (1980), *Pensamiento positivista latinoamericano*, Biblioteca Ayacucho, Caracas.